

DZIENNIK LWÓW

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu . . . „ 4.60
na prowincji „ 4.60
za granicą „ 6.60
Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach
24 gr.

Redakcja i Administracja.
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz.
10 wieczór drukarnia 496.

NAKL.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Ponowny samosąd rewolwerowy.

Muraszko nr. 2.

Zabójstwo Lindego.

WARSZAWA. 17. kwietnia. (tel. wł.) Dziś o godz. 4. popoł. rozeszła się po mieście lotem błyskawicy wieść, że b. minister skarbu Chjeno- Piasta i b. prezes P. K. O.

HUBERT LINDE ZOSTAŁ ZAMORDOWANY.

Linde po skończonej rozprawie wracał do domu w towarzystwie kuzyna swego Rudolfa Cywińskiego, prokurzysty firmy „Petrolit“, która była również zamieszana w aferze P. K. O. W ulicy Celnej, kilkadziesiąt kroków od gmachu PKO., podszedł z tyłu do idących jakiś sierżant i

WYCELOWAWSZY REWOLWER W GŁOWĘ LINDEGO, ODDAŁ STRZAŁ.

Linde padł, a zabójca rzucił się do ucieczki, po chwili jednak zatrzymał się i oddał policjantowi rewolwer, oświadczając: „Zabiłem Lindego, za zło, które wyrządził Ojczyźnie“.

W II. komisariacie okazało się, że zabójcą jest sierżant W. P. służący zawodowo, przydzielony do Szkoły Podchorążych nazwiskiem

WACŁAW CHMIELEWSKI.

Lindego przeniesiono do mieszkania plk. Filarskiego, gdzie wkrótce zmarł. Zabity pozostawił żonę i dwie córki.

Sledztwo prowadzone przez żandarmerje wojsk. wykazało, że zabójca był widywany na sali sądowej w towarzystwie zredukowanej urzędniczki P. K. O. W ostatnich dniach Linde otrzymywał listy z pogróżkami.

Z zeznań sierż. Chmielewskiego wynika, że po replice obrony przypuszczał, że Linde zostanie uwolniony, wobec czego sam wymierzył mu karę, nie mogąc ścierpieć, jak twierdzi:

„BY TACY ZŁODZIEJE CHODZILI WOLNI PO ŚWIECIE“.

S. Chmielewski zeznał dalej, że nie chciał zastrzelić Lindego dzisiaj, dopiero spotkawszy go na ulicy, powziął zamiar czynu.

„Narodowa“ opinia pochwaliła zbrodnię Muraszki popełnioną na Bagińskim i Wieczorkiewicz.

Następstwo nie daje na siebie długo czekać i oto mamy nowy wypadek samosądu. Wprawdzie niewątpliwie Linde nieuszedłby ręki sprawiedliwości wymierzonej przez sąd państwowy, zginął jednak najmniej zasłużoną śmiercią, bo z ręki zabójcy, którego czyn potępi praworzadna opinia.

Kto hoduje Muraszków, ten musi wziąć odpowiedzialność za czyny Chmielewskich.

Ostatni dzień procesu Lindego.

WARSZAWA. 17. kwietnia. — (tel. wł.) Wobec przepelnionej sali, prokurator żądał ukarania oskarżonych, a rzecznik prokuratury Werner domagał się odszkodowania.

Następnie przemawiali adwokaci Obr. Ettinger dowodził, że osk. Hryniewicz zawinił jedynie brakiem fachowości.

Perzyński i Brockman broniący Baua twierdzą, że brak mu było ideowości, co jednak nie podlega karze.

Następnie obrońca Lindego dr. Szurlej wygłosił długą mowę, w której oświadczył, że gdy skarże się jednego z wielkich, to nie uzdrowi to społeczeństwa, które jest zepsute i czyha na zgubę czystych ludzi.

W ostatnim słowie Linde rzekł co następuje:

„Pracowałem w instytucji oszczędnościowej, bo była ona apolityczna. Proszę o sprawiedliwość. Do świadomego przekroczenia władzy nie poczuwam się. Stoję pokornie przed sądem. Był czas, gdy chciałem robić co innego, lecz czas ten już minął“.

Bau i Hryniewicz do winy się nie po-czuwają.

Po zatwierdzeniu pytań sędziowie udali się na naradę. Wyrok został odłożony do poniedziałku.

Endecy i chadecy rozbijają koalicję.

Bezowocne narady stronnictw.

WARSZAWA. 17. kwietnia — (tel. wł.) Dziś odb. się u marsz. Rataja obrady przedstawicieli stronnictw wchodzących w skład koalicji. Z ramienia PPS. brali w obradach udział tow.: Daszyński i Marek. Poza tym pos. Głabiński (ZLN.), Popiel (NPR.), Chaciński (Ch. D.), Witos i Dębski (Piast).

Rozmowy dotyczyły spraw gospodarczych i wyrównania deficytu budżetowego w wysokości 265 milionów zł.

Tow. poseł Marek zreferował

PLAN SANACYJNY (P. P. S.)

który w skróceniu podaliśmy.

Po referacie poseł Witos i Popiel o-

świadczyli, że zapoznawszy się ze szczegółami dopiero dzisiaj, muszą mieć czas do namysłu.

Pos.: Głabiński i Chaciński wypowiedzieli się przeciw planowi P. P. S. i motywowali to tem, że plan zachwieje równowagę budżetową, nie zwracając uwagi na to, że projekt jak najskrupulatniej znajduje

SRODKI ZARADCZE.

W zarzutach podnosili, że projekt rze-komo grozi inflacją.

Uchwalono wreszcie odbyć jutro o godz. 5. odbyć konferencję z udziałem prem. Skrzyńskiego i min skarbu.

TOW. KWAPIŃSKI W PARYŻU.

PARYŻ. 17. kwietnia. (Pat.) Pos. tow. Kwapiński odbył wczoraj konferencję z głównymi czynnikiemami generalnej konfederacji pracy, poczem wygłosił w towarzystwie pracy kulturalnej obszerny odczyt o podróży swej do Tunisu i Algieru w związku z otwierającymi się możliwościami polskiego osadnictwa w tych krajach. Wczorsem odjechał tow. Kwapiński do Warszawy.

NIEZNANA CHOROBA.

STOLPCE, 17. kwietnia. (AW). Na Białorusi wybuchła nieznaną dotąd w nauce choroba wśród dzieci. Grasuje ona epidemicznie w powiecie Zastawskim, Kiejdanowskim i rejonie śmiłowickim. Dotyka ona przedewszystkiem dzieci do lat 6. Z początku ma charakter kataralny, a po trzech do 7 dniach kończy się gwałtownym paraliżem rąk i nóg.

DZIEŃ BEZ DEMONSTRACJI.

WARSZAWA, 17. kwietnia. (AW). Dziś na mieście zupełny spokój. Przed Urzędem Pośrednictwa Pracy gromadziły się w niedużej ilości prawdziwi bezrobotni oczekujący pracy. Po mieście krążą patrole policyjne. Porządku nigdzie nie zakłócono.

RADA MINISTRÓW.

WARSZAWA. 17. kwietnia. — (tel. wł.) Dzisiejsza Rada min. wysłuchała referatu min. Zdziechowskiego o programie skarbowym. Poza tym rozdano projekt ustaw sanacyjnych. Dyskusji nie ukończono.

Czy nastąpi przesilenie rządowe?

Związek posłów socjalistycznych opracował i przedłożył rządowi szczegółowy projekt sanacji gospodarczej i finansowej państwa. Bez demagogicznych frazesów, bez szukania efektów, zestawiono suche szeregi cyfr, po dokładnym rozpatrzeniu możliwości finansowych społeczeństwa, wskazano nowe źródła dochodów i możliwości oszczędnościowe w administracji państwowej. Po uzyskaniu tą drogą równowagi budżetowej, i środków na uruchomienie przemysłu budowlanego, oczekiwać należy wzmożenia konsumpcji w kraju i stopniowego ożywienia zamierającego życia gospodarczego.

Zasadą naczelną tego programu jest nietykalność płac pracowników państwowych czyli nietykalność dotychczasowych (grudniowych) dochodów wielkiej rzeszy ludzi płacy, aby nie osłabiać siły nabywczej konsumenta a przez uruchomienie pracy, aby wzmocnić i rozszerzyć wewnętrzny rynek konsumpcyjny.

Przywrócenie mnożnej drożyznianej ma być dla rządu nakazem, aby nie dopuścić do podrożenia towarów i ustabilizował ceny.

Jak z tego programu sanacyjnego niebezpieczeństwa wynika socjaliści nie tylko nie są zwolennikami inflacji, ale przeciwnie, za wszelką cenę pragną utrzymać ustabilizowane całe życie gospodarcze.

Wyluszczone w tym programie zasady mają charakter ultimatywny. Jeżeli nie zostaną przez rząd i sejm przyjęte, socjaliści usuną się od współudziału w rządzie, pozostawiając innym odpowiedzialność za dalsze losy państwa.

Sytuacja jest niezwykle poważną, stosunki w swym pogorszeniu doszły do punktu kulminacyjnego. Jeżeli obecny rząd parlamentarny się rozbije, trzeba też sobie dokładnie zdać sprawę z tego, co ma potem nastąpić.

W prasie lansowane są już różne plotki i kombinacje. Puszczają się wieści o jakimś tryumwiracie wielce niesamowitym (Dmowski, Witos, Piłsudski), a konkretnie zdaje się przygotowywać rząd pravicowy z współpracą monarchistów Dubanowicza.

Co się będzie w Polsce działo, jeżeli ster nawy państwowej obejmie chjeno-piast, i zacznie realizować swój program wygłodzenia, nie trzeba być prorokiem, aby to przewidzieć. A niewątpliwym jest jedno, że wte-

dy zorganizowana klasa pracująca podjąć będzie musiała jak najostrzejszą, nie cofającą się przed żadnymi środkami walkę na śmierć i życie. Kto bowiem będzie z góry desygnowany na to, że ma beznadziejnie ginąć, dla tego każdy środek obrony jest dobry.

Nie lepsze następstwa wywołać musia-

Niemiecko-rosyjskie zbliżenie.

„Times“ ogłosił wiadomość, zaczerpniętą z wiarygodnych źródeł niemieckich, że między Niemcami a Rosją nastąpi w najbliższych dniach sfinalizowanie traktatu gwarancyjnego, który będzie rozszerzeniem traktatu w Rapallo i tworzy przeciwwagę traktatów locarneńskich.

Rewelacje „Times’a“ wywołały w Londynie konsternację. Oceniają tam krok niemiecki jako cios dla polityki Chamberlaina i jako niebezpieczne zawikłanie w polityce europejskiej. „Daily Telegraph“ wskazuje na przemówienie Paul Boncoura w Warszawie, który wystąpił z projektem, aby Polska i jej przyjaciele przystąpili do rewizji wzajemnych układów bezpieczeństwa, które w obecnej chwili biorą pod uwagę tylko napaść ze strony Rosji, nie uwzględniając natomiast napaści niemieckiej. W przyszłych wschodnich układach bezpieczeństwa, pomieszczone mają być klauzule zabezpieczające Polskę i jej przyjaciół zarówno od agresji rosyjskiej, jak i niemieckiej.

Pisma berlińskie podają, że wiadomość „Times’a“ o rokowaniach niemiecko-rosyjskich została spowodowana doniesieniem ambasadora angielskiego w Berlinie. Zdaje się jednak, co nawet niektórzy uważają za pewne, że rokowania te zostały podjęte przez pewną grupę kół politycznych orientacji wschodniej, do której zbliżony jest generał Seeckt, a której kierownikiem jest ambasador niemiecki w Moskwie Rantzau.

„Vorwärts“ ubolewa z tego powodu, że o rokowaniach tych opinia i parlament niemiecki dowiedziały się dopiero z prasy angielskiej. Dziennik potępia wszystkie próby wzajemnego wygrywania Zachodu przeciw Rosji, lub Rosji przeciw mocarstwom zachodnim i zaznacza, że pakt locarneński jeszcze nie wszedł w życie i że obecne rokowa-

lyby wszelkie dyktatorskie pomysły, wszelkie próby zamachów stanu. Mogą endecy być wielbicielami faszyzmu we Włoszech, ale niech nie próbują tego niebezpiecznego lekarstwa w Polsce, jeżeli nie chcą rozpętać bratobójczej walki w kraju, i tak już tyłu nieszczęściami nawiedzonym.

Zanim stronnictwa sejmowe odrzucą program sanacyjny socjalistów niech przedtem nad konsekwencjami dobrze się zastanowią.

nia z Rosją mogą łatwo zburzyć jego podstawy.

„Tagliche Rundschau“ stwierdza, że układy między Niemcami a Sowiekami rozpoczęły się jeszcze przed podpisaniem traktatów locarneńskich, a obecnie nie jest jeszcze pewne, czy rokowania doprowadzone będą do skutku.

„Börsen-Kurier“ pisze, że podpisanie traktatu jest jeszcze odległe i zaprzecza jakoby układy z Rosją były wynikiem nowej orientacji politycznej Niemiec na Wschodzie. Niemcy pragną utrzymać dobre stosunki z wszystkimi sąsiadami.

„Vossische Zeitung“ oświadcza, że rokowania Niemiec z Sowiekami nie są tajemnicą, że Niemcy o swych rozmowach w Moskwie stale i lojalnie informowali państwa zachodnie, a rewelacje „Times’a“ nie mogą rozbudzić nieufności do Niemiec.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ zaznacza że wiadomość o układzie jest jeszcze przedwczesna, zresztą rząd niemiecki mimo lojalności wobec państw zachodnich, nie może zrezygnować ze swobody ruchów.

WOLA 12¹ MILJONÓW LUDNOŚCI.

BERLIN, 17. kwietnia. Na podstawie ścisłych obliczeń ustalono oficjalnie, że na listy za wywłaszczeniem byłych panujących niemieckich bez odszkodowania złożono 12,523,939 podpisów.

WĘDRÓWKA SZKOLNA STATKU „LWÓW“.

U GDYNIA, (Aj. Morska). Statek szkolny „Lwów“ opuścił Gdańsk i został przeholowany do Gdyni, gdzie stanie w porcie i odbędzie ostatnie przygotowania celem wyjazdu w podróż. „Lwów“ ma rozpocząć wędrowki szkolne po Bałtyku już z końcem bieżącego miesiąca.

W. RAORT

SKANDAL.

Po trzech miesiącach przymusowego bezrobocia, skrajnej nędzy, zimna i głodu poszedł Jan Czumak, niekwalifikowany robotnik pod Urząd pośrednictwa pracy, aby się wypowiedzieć co go boli.

Głos miał ochryply, oczy krwią nabiegłe, koszulę rozchlefaną na włochatej piersi i muskuly napięte, jak u wygłodzonego zwierzęcia czającego się do skoku.

Wśród tłumu podobnych jemu ludzi, wyczekujących miesiącami na pracę przed budynkiem Urzędu, wyróżniał się Czumak wysokim wzrostem i bladą, nalaną twarzą, widną zdaleka, jak biała plama wśród czarnej ramy dawno niegolonego zarostu.

Jego też tłum wysunął na czoło delegacji upominającej się o pracę.

Czumak krzyknął dwa razy: „Chleba“! Potem: „Dzieci z głodu mi umierają“! i dostał w zamieszaniu od kogoś cegłą po głowie. Krew go zalała ale nie upadł. Sam nawet zaszedł do aresztu.

Przesiedział się tu, przesiedział tam i wreszcie wypuścili go do domu.

Zona postarzała się przez tych kilka tygodni o dwadzieścia lat, dzieci pożółkły i świeciły oczami tak jakoś niesamowicie, że

Czumak przeżegnał się i splunął, aby odpedzić uroki.

— Pozabijam kiedyś te psie krwie! — warknął przez ściśnięte zęby — obsiadło to człowieka i żreć by tylko chciało!...

Teżasnął drzwiami, w sieniach obciął rżemyk na zapadłym brzuchu i powoli nie spiesząc się wyszedł z bramy na słoneczny, jasny świat, gdzie huczało tętno przyspieszonego życia wielkomiejskiego, zawodziły płaczliwie syreny fabryczne, dudniły maszyny warczały auta, pobrzękiwały łańcuchy, skrzypiały żelazne koła na skrętach szyn, uderzały oskardy i młoty, i koła transmisyjne wychwytywały rytm oszalałych dynamomaszyn łącząc się w jedną triumfalną symfonię zwycięskiej pracy gófującej ponad wszystkie odgłosy wielotysięcznego miasta...

Tylko Czumak nie brał udziału w tej wielkiej symfonii wygrywanej przez pracujące miasto. Jego ręk nikt nie potrzebował choć muskularne były i wyćwieczone w robocie, jak dwa silne i wytresowane zwierzęta pociągowe.

Smutny był Jan Czumak — smutny bardzo.

Szedł skrawkiem chodnika, pod samą ścianą kawiarni, aby ludziom miejsca wiele nie zabierał i myślał o tem, jak bardzo on jest na świecie nie potrzebny nikomu...

Temu kilka dni otrzymał wreszcie Czumak pracę przy brukowaniu ulicy. Zgarbione jego plecy wyprostowały się, a na twarzy pojawił się nawet, dawno niewidziany gość: uśmiech.

Ranitko brał Czumak wypożyczony mu oskard do ręki, pół bochenka chleba i litrowy baniaczek zagotowanej cykorji i szedł do pracy na cały dzień.

Żonie powiedział na odchodnym dobre słowo, dzieciaka, który mu się zaplątał koło kolan poglaskał po czuprynie i pełen dumy wypływającej z poczucia człowieka, którego praca jest potrzebna, wychodził do roboty.

Czumak nie zdawał sobie z tego sprawy, że praca, jego właściwie nikomu na nic nie była potrzebna. Bruk był przez tyle lat drańciwy, to i mógł nadal być taki — dziury przez to w niebie nie będzie! Ale wiadomo Gwałt, krzyk, bezrobotni, awantury, gazety piszą — to i trzeba jakoś zająć tych ludzi.

Dłubał więc Czumak oskardem i wyciągał zgruchotane kostki brukowe, a na to miejsce podłazili inni ludzie na czworakach i wbijali młotami nowe kwadratowe kostki.

Już sześć dni pracował tak Czumak. W pierwszych dniach, robota paliła mu się formalnie w rękach. Oskard jego migotał tylko w wiecznym ruchu i całe góry powy-

Niebezpieczne złudzenia.

Wracamy znowu do sprawy, którą omawialiśmy we wczorajszym numerze. Do stanowiska krakowskich konserwatystów, którzy na łamach „Czasu“ wypowiadają się bez ogródek za poświęceniem samodzielności Polski za cenę „sanacji“ gospodarczo-finansowej. Napisał mianowicie prof. Adam Krzyżanowski artykuł w „Czasie“ pod tyt. „Niebezpieczne złudzenia“. Niebezpiecznym złudzeniem jest zdaniem tego ekonomisty pogląd, że bez pożyczki zagranicznej przeprowadzimy sanację, zaś pożyczkę zagraniczną można otrzymać w zamian za podanie Polski kontroli Ligi Narodów.

Z poglądem prof. Krzyżanowskiego polemizuje na łamach „Warszawianki“ monarchizujący p. Stroński, przeciwstawiając mu sprawę... Belgji. P. Stroński przytacza mianowicie następujące uwagi p. Rene Pignon zamieszczone w Revue des Deux Mondes 1 kwietnia:

Gdy w Belgji profesor nauk finansowych p. Janssen wszedł do Rządu Pouillet-Vandervelde, jako Min. Skarbu, uznał za swe zadanie ustalenie franka belgijskiego. Brał on udział w naprawie skarbowej Austrii i Węgier pod auspicjami Ligi Narodów i widocznie ten przykład wydał mu się zachęcający. Przeprowadził z Bankiem Angielskim i Bankami Amerykańskimi rokowania o pożyczkę 150 milionów dolarów na 30 lat, a gdy sądził, że ma już w tym względzie engagement de gentleman, przystąpił do stabilizacji. W lutym obie Izby uchwaliły całość przedłożeń stabilizacyjnych. Co prawda nazajutrz la Libre Belgique pisała: demagogia socjalistyczna, jeśli ostoi się u władzy rządowej, zabije widoki powodzenia tej pracy. Ale większe trudności przyszły z zagranicy. Cały plan p. Janssen'a opierał się na 150 milionach dolarów pożyczki. Gdy p. Janssen udał się do Londynu, spostrzegł, że Bank Angielski nakładał Belgji warunki, które wiązały jej przyszłość polityczną i gospodarczą. Banki zagraniczne zastrzeżały sobie sposoby kontroli ścisłej nie tylko nad kolejami, których taryfy miały być podwyższone tak, że wywóz belgijski nie mógłby wytrzymać współzawodnictwa z angielskim, ale także nad całym wewnętrznym życiem politycznym Belgji, a w szczególności nad wydatkami wojskowymi.

Gdy p. Janssen 13-go marca br. wrócił z Londynu powstał popłoch. Plan finansowy p. Janssen'a popadł w niebezpieczeństwo, zarówno z powodu nieufności wierzycieli zagranicznych do Rządu pod wpływami socjalistycznymi, jak z powodu tego, że nieoczekiwane żądania p. Montagu Norman'a (gubernatora Banku angielskiego), mieszczą w sobie zamysły polityczne. Obecnie

Rząd Belgijski stara się ocalić swój plan stabilizacji bez poświęcenia czegokolwiek z samodzielności państwowej“.

P. Stroński do powyższych niejako wskazań dla Polski dołącza następujący komentarz:

„Pogląd prof. Krzyżanowskiego wywołać może łatwo złudzenia niebezpieczne w dwu kierunkach:

1. złudzenie w Polsce, że można dostać na budżet zagraniczną pożyczkę bez poświęcenia samodzielności, gdy Belgja nie mogła

jej dostać na stabilizację.

2. złudzenie zagranicą, że Polska dojrzała do przyjęcia kontroli Ligi czy innej zagranicznej, z poświęceniem samodzielności państwowej.

Te złudzenia, psujące robotę w kraju i krzywiące pojęcia zagranicą, są naprawdę niebezpieczne i bardzo nie na czasie“.

Od siebie dodamy, że jeden i drugi, i Stroński i Krzyżanowski każdy po swojemu chce „zbawiać“ Polskę, oczywiście w interesie swej kasty. Jeden chce króla, drugi kurateli obcych mocarstw. Który chce lepiej dla utrzymania niepodległości Polski? Obaj ulegają „niebezpiecznym złudzeniom“.

—:—

Nie będzie „na razie“ eksperta zagranicznego.

Wobec krążących pogłosek o zamierzonym jakoby przez Bank Polski lub ministerstwo skarbu pozyskaniu finansowego eksperta zagranicznego, sprawozdawca „Nowego Kurjera Polskiego“ zwrócił się do prezesa Banku Polskiego p. Stanisława Karpińskiego z prośbą o wyjaśnienia w tym względzie.

W odpowiedzi p. Karpiński stwierdził, że w pogłoskach tych niema ani słowa prawdy..

— Sytuacja obecna, aczkolwiek bardzo ciężka, — mówił nam p. Karpiński — nie nasuwa jednak aż takiej konieczności. Ekspert zagraniczny lub kontroler może być czyjś życzeniem, ale zapewnić mogę, iż ani ze strony Banku Polskiego, ani ze strony ministerstwa skarbu żadnych w tym kierunku pertraktacji nie prowadzono.

„Nowy Kurjer Polski“ dowiaduje się, że w czerwcu powtórnie przybędzie do Polski prof. Kemmerer.

Sprawki posłów endeckich.

Dlaczego wpływy z monopolu spirytusowego nie dopisały.

Na rok 1926 preliminował rząd dochód z monopolu spirytusowego na 220 milionów złotych. Obecnie pokazuje się, że w razie racjonalnej eksploatacji z monopolu spirytusowego mogło mieć państwo dochód jeszcze większy. Jednak minister skarbu Zdziechowski na skutek starań kół zainteresowanych, wstrzymał w styczniu br. wprowadzenie w całym państwie monopolu spirytusowego, dzięki czemu państwo zostało pozbawione znacznej części dochodów.

Posel endecki Czetwertyński, który jest właścicielem ołbrzymiej gorzelnii w Suchowoli, do spółki z posłem endeckim Drewnoskim, użył swoich wpływów do zatamowania prac nad wprowadzeniem monopolu spirytusowego.

Sprawa ta nabiera coraz bardziej cech wielkiego skandalu spirytusowego, który niewątpliwie zostanie rozpatrzony przez Sejm.

—:—

ZWIĘKSZENIE SZYBKOŚCI POCIĄGÓW.

WARSZAWA, 17. kwietnia. (AW). Począwszy od dnia 15. maja br. ministerstwo kolei zarządziło zwiększenie dotychczasowej szybkości pociągów pospiesznych, idących z Warszawy przez Berlin do Pa-

ryża i przez Dzierżycę do Wiednia, z 65 km. na godz. do 70 km. na godzinę. W wewnętrznym biegu zostaną zwiększone szybkości pociągów pospiesznych na linii Warszawa—Kraków.

—:—

rywanych kamieni piętrzyły się dokoła niego. Każde uderzenie jego oskardu było jakby modlitwą dziękczynną za pracę, każdy wyrwany kamień przypominał mu, że ma pracę i że o pracę tak trudno...

Czumak nawet się nie spostrzegł, kiedy ulica została już prawie w całości wybrukowana. Jeszcze na pół dnia może zostało roboty dla niego.

— A co potem? — pomyślał Czumak, czując, że mu się robi chłodno w piersi, jakby go owiał zimny, północny wiatr. — Co potem?...

Nadzorca zapytany przez Czumaka, czy będzie jeszcze robota, oświadczył, że kredyt się wyczerpał i dlatego Czumak będzie mógł „trochę odpocząć“...

Od tej chwili Czumak przestał sumiennie pracować. Miał przed sobą może jeszcze dwa metry, zgruchotanego bruku do zerwania, ale na tych dwóch metrach postanowił odbić sobie pośpiech przy pracy nad dwustu metrami.

— A niedoczekanie! — myślał sobie Czumak, udając, że coś grzebie oskardem. — To ja harowałem jak koń i za sześć dni zrobiłem tyle, co inny nie zrobiłby nawet za dzień. a teraz za to niema roboty!... Niedoczekanie! Teraz będę kaparzył całe dwa dni jeszcze i swego nie daruję!...

W odległości dwóch metrów zamykał cementowy, krawężnik wylot wybrukowanej

ulicy. Na ten krawężnik patrzył ciągle Czumak, wrywając pomalusięno kamień po kamieniu. Czasem krawężnik zniknął mu z oczu i widział na jego miejscu czarną otchłań bramy w kamienicy, gdzie mieszkał. Zdawało mu się, że już nastal ten dzień, kiedy wypowiedziano mu pracę przy brukowaniu i że wchodzi przez czarną bramę do swojej izdebki... Żona siedzi zapłakana, dzieci głodne, brudne i obdarte... Słowa mu przez gardło przejść nie mogą — bo i co powiedzieć?... Ot, psiekrwie! Obsiadło to człowieka i tylko żreć chce!...

Biały krawężnik nagle wyłania się przed oczami Czumaka.

— Po co się spieszyć? — myśli Czumak, opuszczając lekko oskard na bruk. Czasem podniesie oskard i opuści go tak lekko, prawie bezszelestnie, że nawet bruku nie dotknie. Czasem biedzi się i mozoli nad wyrwaniem kostki brukowej przez cały kwadrans pomimo, że kamień sterczy jak wyrwany zęb z dziąsła... Czasem namyśla się przez minutę lub dwie, z której strony zabrać się do roboty, lub podeprze się na rękojeści oskarda i wypoczywa niby z wielkiego utrudzenia.

Po co się spieszyć?... Tylko jeszcze metr dzieli go od białego krawężnika, gdzie sterczy czarna brama wiodąca do izdebki z zapłakaną żoną i głodnymi dziećmi... Tylko jeden metr dzieli go od widma przy-

musowego bezrobocia!

Po co się spieszyć? — myśli Czumak, opuszczając oskard bezsilnie i bezdźwięcznie.

A na przeciwnym chodniku stanął jakiś wykwintny pan z bogato wystrojoną panią i przypatrują się pracy około brukowania ulicy.

Zauważyli wkrótce jak Czumak udaje tylko, że pracuje.

— Patrz, patrz! — woła ubrylantowana pani! — Teraz zastanawia się czy uderzyć oskardem... No, nareszcie! Raczył oskard opuścić!... Popatrz, jak teraz wypoczywa po tym ogromnym wysiłku!... Teraz się rozgląda czy będzie pogoda... Zdaje się, że on nawet jest zdecydowany do wieczora wydobyc jęder kamień...

— Przesadzasz! — mówi pan, śmiejąc się na całe gardło. — Do wieczora wydobędzie najmnij trzy, takie kamyczki... O, teraz to nawet dwa razy zamachnął się... Czekać czekać, musi trochę odpocząć!...

— Skandal! — syczy oburzona pani, zapiinając nerwowo zamszone rękawiczki.

Elegancki pan staje się bardzo poważny. Podłżna bruzda przecięła mu czoło, a oczy jego ciskają gromy gniewu.

— Psia krew! I ma tu u nas być dobrze, jeśli przy takiej produktywności robotnika żądają jeszcze osmiogodzinnego dnia pracy!

— Skandal! — zawołała ubrylantowana pani.

—:—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 18 kwietnia

RECITAL FORTEPIANOWY Leopolda Münzera odbędzie się w piątek 23. bm. W programie utwory Beethovena, Chopina, Debussiego, Albeniza, Liszta i d. Wykonawca programu, lwowianin Leopold Münzer występami zagranicą w ostatnich 2 latach ogólną na siebie zwrócił uwagę. Prasa francuska, wiedeńska i włoska w sprawozdaniach pełnych superlatywów prze-powiada młodemu artyście nie tylko świetną przyszłość, ale stawia go już w pierwszym rzędzie najwybitniejszych pianistów młodszej generacji. Między in-piszą o nim pisma wiedeńskie: „Münzer jest Rosentha-lem najnowocześniejszej muzyki. Mały niepozorny z wyglądu, wyrasta przed nami potężny władca forte-pianu. Jeden z nielicznych, który ma coś jeszcze do powiedzenia a nie powtarza tego co już powiedziano. Leopold Münzer to najdonioślejsze odkrycie pianistycz-ne bieżącego sezonu. Stwierdzamy sensację, przyjmując całą odpowiedzialność za te wieloznaczne słowa“.

—:—:—

ROBOTNICZA DOLA. Obok tych ofiar jakie klasa robotnicza składa na ołtarzu przesilenia gospodar-czego, zdarzają się aż nazbyt często ofiary powodo-wane wybrykami bezmyślnej i nieudzielnej admini-stracji.

Do tej rubryki należy również wypadek, który opisujemy.

P. Hanulewicz pracujący w gazowni od 20 lat, zo-stał zredukowany i z miejsca pozbawiony pracy, bez podania jakichś racjonalnych powodów. Spracowany i starszy już człowiek znalazł się na bruku, bez żad-nego zaopatrzenia.

Powodem redukcji mają być jakieś szyskany i intrzygi. Możeby dyr. Zardecki, wglądnął w tę sprawę i zarządził co należy.

—:—:—

ZASTANOWIONE DOCHODZENIA. Na skutek do-niesienia Policji Państwowej we Lwowie toczyły się przeciwko Grzegorzowi Demczukowi dochodzenia o zbrodnię zgwałcenia. Prokuratura przy Sądzie Okr. karnym we Lwowie ostatnio przerwała przeciwko Dem-czukowi dalsze dochodzenia.

KONKURENT BANKU POLSKIEGO. Dnia 15. bm. policja ujęła w Jarosławiu Nachmana Kopla, zam. w Czarnogrodzie, który puszczał w obieg fałszywe bank-noty 5-złotowe. Podczas rewizji znaleziono przy nim 230 sztuk tych fałszyfikatów. W śledztwie ustalono, że Kopel zdołał puścić w obieg w tem mieście 300 sztuk tych fałszywych banknotów. Zarządzono śledztwo w kierunku ustalenia kto był dostawcą aresztowanego, oraz fabrykantem tych fałszyfikatów.

DWA WYPADKI POPARZENIA. Jan Czernski, słu-żący klasztoru OO. Bernardynów, został poparzony w kuchni klasztornej gorącą wodą.

Piotr Kmieć, dozorca realności, doznał ciężkiego poparczenia przy pracy podczas pęknięcia kotła. Po-parzeni znajdują się w leczeniu szpitalnym.

ZAMACH SAMOBOJCZY CHŁOPCA. 15-letni Eu-geniusz K. postrzelił się kują flobertową w okolicy serca. Powodem zamachu samobójczego była obawa przed karą rodzicielską, za samowolne opuszczenie warsztatu ślusarskiego gdzie odbywał naukę. Nielet-niego desperata odwiozło Pogotowie rat. do szpitala.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Nieznani osobnicy do-brali się wczoraj po północy do parterowego miesz-kania Edmunda Harpla przy ul. Kleparowskiej. Oder-wawszy okno przy pomocy sztaby żelaznej złodzieje dostali się do wnętrza, skąd skradli 5 ubrań, papie-rošnicę srebrną, portfel zawierający 12 dol., 100 zł. i dokumenty, oraz zegarek metalowy „Omega“.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za awantury i opilstwo osadzono w aresztach policyjnych Marię Szwinę, Marię Janowską, Marjana Olszańskiego, Dyonizego Musiakiewicza i Franciszka Tyszkowskiego.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Salomon Sosner, handlowiec, doniósł policji, że na pl. Solskich skra-dziono mu z bocznej kieszeni marynarki portfel, za-wierający 100 zł.

Za kradzieże sklepowe aresztowała policja Anne Brenner i Stanisława Batoga, zaś Marię Malinównę, aresztowano za kradzież zegarka na szkodę A. Hna-tyszyna.

—:—:—

Z targów miejskich.

W ostatnim czasie wskutek spadku war-tości złotego, podrożały wszelkiego rodza-ju krupy, podobnie jak mąka, i chleb.

W ostatnich dniach żądano: za 1 kg. ka-szy hreczanej 58 gr., (poprzednio 52 gr.), za krupy jęczmienne i pęczak 50 (poprz. 42), za perłowe 90 (poprz. 80), za groch vic-torja 65 (58), za grysik kukurudziany 55 (50), za jagły 65 (60), za grysik pszenny 90 (80) gr.

Wskutek małego popytu i małych o-brotów handlarze z konieczności obniżają nieco ceny wyśrubowane nadmiernie.

Ceny nabiału pozostały natomiast nie-zmienione, masło zaś nieco staniało. 1 kg. masła kuchennego można nabyć od 3.50, stołowego od 4.60, deserowego 5.20. litr

mleka kosztuje od 28 do 35 gr., 1 kg. sera 1.10, jajo 10 — 12 gr.

100 kg. ziemniaków kosztuje około 5.80 1 kg w drobnej sprzedaży 10 gr.

1 kg. kapusty kiszzonej kosztuje 50 — 60, cebuli 60 — 70, jabłek 50 — 1.50, tyrol-skie 2.40 zł.

Ceny mięsa i tuszyczów w ostatnim cza-sie nie uległy zmianie. Żyto i pszenicę mo-żna nabyć na placach targowych po cenach niższych, niż je notuje giełda zbożowa.

Świadczy to, że giełda ta jest narzędziem w ręku spekulantów i paskarzy mających na celu śrubowanie zboża. Władze winny przeto zaopiekować się tem gniazdem zbro-dniczej spekulacji.

—:—:—

Z sali sądowej.

Członkowie Z. M. K. Z. U. przed sądem.

Wczoraj zeznawali jako świadkowie niż-si funkcjonariusze PP. z Przemyśla: Feld-man, Lisowski i Dzik.

Świadek N. Schein ze Lwowa, złożył na rozprawie nieco odmienne zeznania, niż w śledztwie, w sprawie oskarżonego Hoch-berga. Poprzednio bowiem obiecał swe-mi zeznania H. H., wczoraj zaś twierdzenia te zmienił tylko na przypuszczenia. Zeznania jego oraz innych świadków, nie przy-niosły nic ważnego ani interesującego. W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

✕ NADEŚLANE. ✕

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

WP. Dr. Epstein Gottliebowej lekarek Kasy chorych, zam. ul. Asnyka 6, dziękujemy serdecznie za troskliwe i skuteczne wyleczenie dziecka z beznadziejnej choroby. 353—1 Dylągowie, Rzeźbiarska 3.

Wyciąg 1 przesłać!

Dom Bankowy
Schutz i Chajes, Lwów

(Rok założenia 1900)

Proszę mi zaraz przesłać:

..... ćwiartek po 10 złotych

..... połówek „ 20 „

..... całych „ 40 „

Należytość zł. nadam czekiem PKO wolnym od porta, który proszę dołączyć do losów. Mój adres:

SELIG BORAK

Przemysłowiec drzewny, właściciel dóbr i re-alności dyrektor Kasy Oszczędności m. Stryja etc. etc. zasnął w Bogu dnia 15-go kwietnia 1926 w Badenie koło Wiednia w 67 r. życia.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w Stryju z dworcem kolejowego w ponie-działek 19 kwietnia o godzinie 12:30 zapra-sza przyjaciół i znajomych w smutku po-grażona

Rodzina.

354—1

Do wszystkich organizacji P. P. S.

we wschodniej Małopolsce.

Wzywa się Komitety miejscowe i Rady robotnicze, ażeby bezzwłocznie zawiadomi-ły Sekretariat obwod. Lwów, Sykstuska 21., o programie obchodu 1. Maja, ewentual-nie o zapotrzebowaniu referentów.

W Sekretariacie zamawiać można ode-zwy majowe, afisze i znaczki do zbiórki na oświatę robotniczą TUR., jakoteż jedno-dniówkę majową. Zapotrzebowanie zgłaszać należy najpóźniej do 26. b. m.

SEKRETARIAT OBW.

Zebranie obszerniejszego Komitetu majowego

odbędzie się we wtorek, 20. kwietnia b. r. w lokalu pracowników gminnych, Ormiań-ska 2., II. p. Wzywa się zarządy organizacji, zawodowych, ażeby na to zebranie delego-wali swoich przedstawicieli. Początek punk-tualnie o godz. 7 wiecz.

Sprawy partyjne.

* Posiedzenie Komitetu Pierwszomajowej Zbiórki na oświatę robotniczą odbędzie się we czwartek dnia 22 bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu Koła Młodzieży P. P. S. Rynek 8. Uprasza się Prezydum Sekcji Kobiet, Koło Młodzieży P. P. S., tow. Cyga-nika, Segala, Pindyckiego, Szypta o punktualne przy-bycie. —3

* Posiedzenie Sekcji Kobiet P. P. S. odbędzie się w poniedziałek 19. bm. o godz. 7-ej wieczór w lo-kalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p. Upraszam towa-rzyszek należących do Zarządu o punktualne przy-bycie.

* Posiedzenie Komitetu Obwodowego P. P. S. dla wsch. Małopolski odbędzie się w niedzielę 25. bm. o godz. 10-tej przedpoł. w lokalu Brajerowska 8.

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym obecność wszystkich członków i punktualne przybycie jest konieczne.

U Forda.

Przy pięciogodzinnym dniu pracy setek tysięcy robotników w przedsiębiorstwach Forda produkty jego fabryk są najtańsze na świecie a zyski jego oso-biste największe. Stwierdza to ogłoszony urzędowo bilans Ford Motor Company, który wskazuje na dal-szy rozwój tego przedsiębiorstwa. Według danych tych aktywa za rok 1925 wyniosły 742,6 milionów dolarów wobec 664,6 milionów dolarów w roku 1924. Czysty zysk za rok ubiegły ma wynosić 94,56 mi-lionów dolarów.

W 1925 r. zmontowanych zostało w ameryka-ńskich zakładach Forda 1,967.117 maszyn, w zagra-nicznych fabrykach Forda — 134.461 maszyn. Obli-czono, że na każdą akcję, będącą w posiadaniu rodziny Forda z ogólnej ilości posiadanych przez nią 173 tysiące akcji wypadło dywidendy w roku ubiegłym 547,71 dolarów.

Takie zyski przynosi kapitaliście przy 5 godz. dniu pracy, a naszemu Lewiatanowi 8-godziny wydaje się za krótki.

Prem. Skrzyński o sytuacji międzynarodowej

WIEDEŃ, 17. kwietnia. (Pat.) Dzienniki wiedeńskie zamieszczają treść rozmowy prezesa ministrów Skrzyńskiego z dziennikarzami wiedeńskimi i zagranicznymi. Według „N. Fr. Presse“ premier Skrzyński oświadczył, że ustęp toastu wygłoszonego w Pradze o bloku słowiańskim, nie został dobrze zrozumiany. Idzie tu nie o blok w znaczeniu politycznym nie o sojusz słowiański, lecz o wiekową geograficzną, kulturalną i gospodarczą wspólnotę Polski i Czechosłowacji. Jeżeli była mowa o bloku mówił minister Skrzyński, to mieliśmy na myśli związek obu tych państw słowiańskich w ramach Ligi Narodów. Na zapytanie jednego z dziennikarzy niemieckich, co sądzi minister o rokowaniach między Rosją

a Niemcami, premier Skrzyński odpowiedział, że wiadomość tę należy przyjmować z niedowierzaniem, albowiem Niemcy wiedzą dobrze, że jeżeli w najbliższych miesiącach wrócą znowu do Genewy i wystąpią do Ligi Narodów wówczas jako członek Ligi muszą przedłożyć wszystkie zawarte przez siebie traktaty do rejestracji. Nie można przypuścić, aby niemieccy mężowie stanu chcieli teraz zawierać tajne układy, które ze względu na wyżej wymienioną okoliczność, nie mogą pozostać tajnymi. Nie można również wierzyć, aby rząd niemiecki zawierał jakikolwiek traktat, któryby się sprzeciwiał zobowiązaniom przyjętym przez nie w Locarno.

Przyjaźń polsko-czeska.

Wszystkie prawie pisma omawiają szczegółowo znaczenie polityczne pobytu premiera Skrzyńskiego w Pradze.

Oficjalna „Czechosłowacka Republika“ pisze, że minęły już piękne dni wizyty polskiej, a te krótkie dni starczyły chyba w zupełności, by Skrzyński odniósł z Pragi jaknajlepsze wrażenia. Cały naród czeskosłowacki zadokumentował za pośrednictwem swej prasy i swych przedstawicieli swe uczucia szczerzej przyjaźni dla bratniego narodu polskiego. Rokowania praskie prowadzone były w duchu tak serdecznym, że nie może ulegać żadnej wątpliwości, iż Polska i Czechosłowacja są nie tylko sąsiadami, lecz szczerymi przyjaciółmi. Między obydwojema narodami zawarto nie tylko podpisane umowy, ale i umowę

nie-pisaną, której głównym celem jest: wzajemnie się poznać i wzajemnie sobie pomagać. Solidarność obu państw, która tak znakomite przyniosła rezultaty na terenie międzynarodowym, opiera się o niezłomną wolę zachowania stałego pokoju. Oba państwa chcą pokoju nie tylko dla siebie, lecz i dla całego świata, a jeśli są one dość egoistyczne i myślą przedewszystkiem o sobie, to tem jeszcze napewno nie życzą nikomu nic złego, gdyż są przekonane, że pokój, który chcą sobie wzajemnie zapewnić, będzie pożyteczny i dla wszystkich ich sąsiadów. Pewnego dnia, pisze „Czechosłowacka Republika“, — choć dzieła ten leży jeszcze w dalekiej przyszłości, — staną się granice Polski i Czechosłowacji dla ich życia kulturalnego i gospodarczego jedynie linią na mapie.

Nastroje wobec niemiecko-sowieckich układów.

Niezadowolenie w Anglii.

LONDYN, 17. kwietnia. (Pat.) Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że rząd angielski nie przedsięwzięł żadnych kroków protestacyjnych przeciw toczącym się obecnie rokowaniom niemiecko-sowieckim, jakkolwiek bezwzględnie

NIE JEST ZADOWOLONY

z nowego traktatu niemiecko-sowieckiego którego rokowania te dotyczą. Anglia nie ma dotychczas powodu, do niedowierzania słowu Niemiec w sprawie klauzuli przyszłego traktatu niemiecko-sowieckiego, zwłaszcza po tak poprawnym jej zdaniem zachowaniu się Niemiec w Genewie. Cała niemal prasa powtarza wysunięte wczoraj

ARGUMENTY ANTYSOWIECKIE

i podkreśla nieufność co do rzekomej otwartości Niemiec w sprawie istotnego tekstu traktatu. Niektóre dzienniki krytykują ponownie bierność rządu angielskiego i dopatrują się w rokowaniach sowiecko-niemieckich manewru sowieckiego, mającego na celu rozbięcie Ligi.

Opinie czeskie.

PRAGA, 17. kwietnia. (Pat.) Wiadomość o rokowaniach berlińskich w sprawie umowy niemiecko-sowieckiej wywołała tam sil-

ne wrażenie „Prager Presse“ pisze, że chodzi tu o wydarzenia polityczne wielkiej wagi i ostrzega przed ich zbagatelizowaniem. Dziennik oczekuje specjalnych wyjaśnień ze strony Niemiec. Tymczasem jak twierdzi, sprawę traktuje bardzo trzeźwo, gdyż nie można sobie wyobrazić, by Niemcy po zobowiązaniach, jakie przyjęły na siebie w traktatach locarneńskich mogły zawrzeć umowę niezgodną z treścią i duchem tych traktatów. „Prawo Lidu“ widzi w rokowaniach rosyjsko-niemieckich dążenie sowieców do wyzyskania rozczarowania panującego w Niemczech z powodu niepowodzeń w Genewie.

Horoskopy francuskie.

PARYŻ, 17. kwietnia. (Pat.) „Le Journal“ donosi z Berlina, że tamtejsze cudzoziemskie koła dyplomatyczne uważają, iż sojusz niemiecko-rosyjski postawi entente wobec ligi politycznej Berlina, Moskwy i Angory, co nie wpłynie na ułatwienie obrad komisji, mającej zbadać sprawę zmian w Radzie Ligi a w następstwie nie ułatwi także osiągnięcia porozumienia z Niemcami. Światowe echa tego sojuszu spowodować mogą dymisję Stresemanna, który nie aprobuje całkowicie tego rodzaju polityki.

WYROK ŚMIERCI.

WARSZAWA, 17. kwietnia. (A. W.) Dnia 17. b. m. rano został rozstrzelany w Łodzi niejaki Tomeczak, za usiłowane zabójstwo policjanta Orłowskiego w Pabjanicach. Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę w trybie doraźnym i skazał obwinionego na karę śmierci. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski.

KOLONJE ŻYDOWSKIE W ROSJI.

STOLPCE, 17. kwietnia. (A. W.) „Sowieckaja Bielorus“ donosi, że komitet kolonizacji żydowskiej w Rosji sow. uzyskał od rządu 70.000 rubli na organizowanie kolonij żydowskich.

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam 35 zł. i wzywam inż. Janka Taraponego z Borysławia.

Kobak Władysław (Tustanowice).

Składam 10 zł. i wzywam Szyszkę Władysława, Zubrzyckiego Jana i Klisa Józefa z Kołomyj; Koltmana Władysława z Doliny; Garbaczewskiego Michała z Czortkowa; Wróbla Antoniego z Chodorowa; Wiszniewskiego Eugeniusza z Delatyna i Szymona Barołę ze Stanisławowa do złożenia po 10 zł.

Jan Tomaszewski (Stanisławów).

Zygmunt Rosenberg ze Stanisławowa składa 10 zł. i wzywa Janickiego, komisarza Kasy Chorych w Nadwórnej i Teofila Szafranskiiego, zarządcę sanatorium w Worochcie.

Zygmunt Rosenberg (Stanisławów).

Wezwany składam 10 zł. i wzywam całą buchalterję Kasy Chorych w Drohobyczu Kanachowskim na czele do złożenia pokażnej kwoty.

Dr. Michna.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Starka Leona i Schleiera Izaka do złożenia odpowiednich kwot.

Adolf Tombak.

Wezwana przez Eleonorę Diamandową składam 5 zł.

Fryderyka Lazarusówna.

Wezwani składamy 15 zł. na fundusz prasowy i wzywamy Oddziały Zw. Prac. Kas Chorych w Tarnopolu, Bóbrce, Kamience str., Turce, Samborze, Husiatynie, Czortkowie i Sokalu.

Za Oddział Zw. Prac. K. Ch. w Zieczowie Dyr. Adolf Herman.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam tow. Rosenblatta Grzegorza, Hella Franciszka i ob. Lesikiewiczową.

Ceglowski.

Wezwany składam 10 zł. i proszę o złożenie odpowiedniej kwoty członków Zarządu P. K. Ch. Dra Hausmana, Dra Rubina i Gorzkiewicza Adolfa w Dolinie, Józefa Jakóba i Kościowa Michała w Brosznowie op. Krechowice, Tедера Eisiga i Adamskiego Franciszka w Bolechowie, Dreweckiego Józefa i Saibkę Adama w Wygodzie; lekarzy Kasowych Dra Kottłowskiego, Dra Kąckiego i Dra Schreiberera w Dominie, Dra Bumenthala i Dra Strassman-Altmanową w Bolechowie, Dra Sabatha i Dra Diamanda w Rożniatowie, Dra Czyżowskiego w Wygodzie i Dra Antler-Sternową w Perechińsku; urzędników Kasowych Jekla, Reinerja, Kunza, Kalitynskiego i Bellitzaya.

Karol Weyman, Dyr. Pow. Kasę Ch. w Dojnie.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego“ 10 zł. i wzywam do złożenia tej samej kwoty Jana Grabskiego, Wawrzyńca Schmidta i Michała Jarke.

Jan Pichler.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Henza Edmunda, Berki Stanisława, Skomorowskiego Wawrzyńca, Diltza Jana, Stwińskiego Andrzeja, Krokera Adama i Wójcickiego Józefa do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Maurycy Tyrcha.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam oficjalę Trypkę Jana, wermistrza Jakimowskiego, Wałukiewicza Feliksa, Urbanowicza Józefa, Rzepkę Andrzeja i Malinowskiego Zygmunta do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Jan Szypl.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Dra Grunda i Dra Luca.

Dr. Angielski.

Wezwana składam 5 zł. i wzywam Ambesową Gustawę.

Paula Reizesowa.

Na wezwanie składam 5 zł. i wzywam tow. Czuczmana, M. Rzepeckiego i Czerniaka z ul. Kochanowskiego.

Eliasz Braun.

Wezwany składam 10 zł. i wzywam Dr. Ryglę z Worochty.

Dr. Rappaport.

Wezwany składam 5 zł. i wzywam Maurycego Zecha, Józefa Rappaporta dentystę, Maksa Eichlera, Fryderyka Schalla i Józefa Markusa do złożenia odpowiednich kwot.

Józef Seeman.

Omyłka druku: Onegdaj wezwany został Kocko a nie Koch.

Z pobytu prem. Skrzyńskiego w Wiedniu.

Wiedeńskie pisma, omawiają wizytę min. Skrzyńskiego w Wiedniu, stwierdzają, że toasty, wygłoszone przez kanclerza dr. Ramęka i Skrzyńskiego nosiły cechę serdeczności. Na obecnych miłe wywarł wrażenie fakt, że przemowy wygłoszono wbrew zwyczajom dyplomatycznym w języku niemieckim. Stało się to na wyraźne życzenie min. Skrzyńskiego.

Powrót prem. Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 17. kwietnia. (A. W.) Dnia 17. b. m. popoł. o godz. 4-tej przybył do Warszawy premier Skrzyński, który o g. 5-tej udał się na posiedzenie Rady min. celem złożenia sprawozdania ze swej podróży do Pragi i Wiednia. Poza tem na posiedzeniu tem, ma być przeprowadzona dalsza dyskusja na temat programu rządu, oraz zrównoważenia budżetu. Min. Zdziechowski zamierza pokryć deficyt w kwocie 260 mil. zł. — częściowo przez powiększenie dochodów z monopolu spirytusowego, z 5 proc. podwyżki podatków i taryf kolejowych, częściowo zaś drogą redukcji wydatków.

P. P. S. w Zagłębiu Bitkowskim.

Poświęcenie sztandaru w Bitkowie. Zgromadzenie partyjne w Nadwórnej.

W powiecie Nadwórniańskim tworzy się pokaźny ośrodek ruchu robotniczego, który rozrasta na podłożu rozwijającego się przemysłu naftowego.

Ruch ten byłby już zapewne poczynił znaczniejsze postępy, gdyby nie klęska bezrobocia, która unieruchomiła wiele szybów a robotników wyrzuciła na bruk i pozbawiła pracy. Pomimo ciężkich i trudnych czasów, placówki nasze dzięki energii naszych towarzyszy, dokładając starań, ażeby ruch robotniczy nie tracił znaczenia.

Dużo w tej dziedzinie robi T. U. R., który urządził parę wykładów budzących ogólne zainteresowanie.

Ostatnio Bitkowska Sekcja kobiet PPS. urządziła piękną uroczystość odsłonięcia sztandaru.

W niedzielę 11 bm. lokal Związków Zawodowych wypełnił się w godzinach popołudniowych szczerze robotnikami i robotnicami. Z odległych miejscowości przybyli

licznie towarzysze, ażeby wziąć udział w obchodzie.

Pięknie wykonany sztandar przyjęły towarzyski. Ich imieniem przemawiała tow. Wulezykowa, ślubując wytrwanie przy hasłach i w walce o dobro klasy pracującej.

Na obchodzie reprezentowane były organizacje z Borysławia, ze Lwowa i Stanisławowa. Przemawiali tow. Markowska z Borysławia, tow. Kochański ze Stanisławowa, i tow. Skalak ze Lwowa.

W następnym dniu odbyło się w Nadwórnej Zgromadzenie partyjne. Zebranie było bardzo liczne. Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. Skalak. W ożywionej dyskusji zabierali głos tow. Dederko, Rosenblatt, Atanowski i inni.

Uchwalono rezolucję, w której postanowiono święcić uroczystie dzień 1-go Maja przez wstrzymanie się od pracy i masowy udział w wiecu.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Zgromadzenie poselskie na „Polminie“.

Organizacja nasza na „Polminie“ w Drohobyczu nie ustaje w pracy nad zainteresowaniem kół robotniczych sprawami zagadnień społecznych i politycznych.

Po urzędzeniu szeregu wykładów, które wywołały powszechne zainteresowanie postarano się o przyjazd posłanki tow. Z. Praussowej. Wiec odbył się w piątek 9. kwietnia wieczorem. Lokal organizacyjny był wypełniony szczerze uczestnikami. Wśród obecnych było wiele kobiet.

Przewodniczyli na zebraniu tow. Denasiewicz i tow. Kałamanowa.

O sytuacji politycznej i gospodarczej mówiła tow. posłanka Praussowa i tow. Markowska z Borysławia.

Uchwalono jednomyślnie votum zaufania dla klubu P. P. S. i wezwano do kontynuowania walki o dobro klasy robotniczej.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Jak proletarijuszki rozumieją akcję humanitarną.

Jedną z kuchen dla bezrobotnych objęła Sekcja kobiet PPS. i prowadzi ją w dzielnicy żółkiewskiej w lokalu związku zawodowego robotników rzeźniczych. Lokal jest ciasny, mały, bo składa się tylko z jednego stosunkowo małego pokoju i kuchni, które zarząd związku oddał na ten cel. Ale mimo to towarzyski nasze, Kisielowa, Rapakowa i Klwawiczowa, ofiarą a oczywiście, bezinteresowną pracą, dwustu-kilkudziesięciu bezrobotnym przygotowują obiad posilny i smaczny, same gotują i rozdzielają go w sposób spokojny, uprzejmy i niezwykle sprawnie. Kobiety biorą obiad przeważnie do domu. Są to matki rodzin licznějších. Naprzód tedy one dostają do przyniesionych z domu garnków i misek obiad z 2—3 dań (rosół z mięsem i jarzyną, — lub zupa a na drugie mamalyga lub kaszka, dobrze okraszona itd.). Legitymacja brzmi często na 5—6 osób.

Samotne kobiety lub mężczyźni a i młodzi robotnicy, spożywają obiad w lokalu. Dokoła stołu siedzieć może 10—12 osób, więc ludzie w sienach cze-

kają swojej kolei. Mimo ogromnego natłoku panuje tu wruszający wprost spokój, a przy stole kulturalne zachowanie się nieszczęśliwych tych ludzi, którzy ogólnie światowej klęsce, ale w dużej części lichej gospodarce włodarzy naszego państwa „zawdzięczają“ położenie swoje.

Nasze towarzyski, robotnice, lub żony robotników, które każdej chwili tensam los dotknąć może, odczuwają głęboko położenie to niezawinione tysięcy ludzi, którzy pracować chcą, a warsztatu pracy znaleźć nie mogą. To też kuchnia ta zgola inne robi wrażenie niż inne, to nie rzadka zupka, którą „miłośnicie“ rozdają damy dobroczynne, obiad wygląda jakoby „przyjęcie“ towarzyszy przez towarzyszy. Dlatego też dobrze byłoby gdyby Komitet obywatelski czy też Magistrat postarały się o większe lokal dla tej kuchni, gdzie innemi drzwiami przychodziłoby się, a innemi wychodziło, i aby w innych dzielnicach także Sekcji kobiet oddano to rozdawnictwo.

„Tanzmeister“ referentem mieszkaniowym w kolejnictwie.

Rokrocznie w okresie zbliżających się urlopów wypoczynkowych wynurza się na szerszy widok w okręgu lwowskiej Dyrekcji kolei „osobistość“ referenta mieszkaniowego, p. Kleinbergera, znanego ogólnie pod przydomkiem „tanzmeister“. Nawiasem mówiąc złośliwy humor kolejarzy nie mógł wynaleźć paradniejszego epitetu dla scharakteryzowania filisterskiej umiżoności aż do łudek, którą p. Kleinberger od szeregu lat zreżymnie trzyma się kłamki, byle interes szedł.

O p. Kleinbergerze pisaliśmy nieraz. Osobnik to powszechnie nie lubiany wśród kolejnictwa przede wszystkim z powodu swego słodkiego... krętactwa. Pan ten potrafi np. sefkom ludzi latami obiecywać... gruszki na wierzbie, nieradko kilku partjom jedno i to samo mieszkanie, gwarantować „słowem honoru“ dane przyrzeczenie i zasadniczo ich niedotrzymywać. Chyba, gdy chodzi o jednostki silnie protegowane, lub takie, na których może p. „referentowi“ osobiście zależeć, o t. zw. „grube ryby“ i t. d, p. „tanzmeister“ z pod ziemi wytrząśnie dla nich mieszkania i — jak to potwierdzi prezes okręgu P. Z. K. we Lwowie, p. L. — nawet nocą potrafi ich tam sprowadzić.

Teraz otworzyło się osobliwe pole popisu dla „referenta“ p. Kleinbergera, który bezapelacyjnie decyduje o przydziale pententom mieszkań na przestrzeni na czas wypoczynkowych urlopów. P. Kleinberger powoduje się tutaj rozmaitemi motywami, szczególnie zaś jest czuły na niemałe aspiracje dygnitarzy z Ministerstwa kolei. Ci przeto „prawem kaduka“ otrzymują najlepsze mieszkania i w najdogodniejszej porze urlopowej kosztem pracowników lwowskiej Dyrekcji kolejowej. Następnie idą uprzywilejowani możnowładcy dyrekcyjni, dalej intymni przyjaciele p. referenta, choćby mocno majątny p. Brückner na emeryturze — zaś „prostaczkowie“ bez poparcia, mający nieraz dzieci w szkołach, mogą cierpliwie czekać na przydział do jesieni, albo darzy się ich wspianiałomyślnie mieszkaniem z rozlicznych względów nie do przyjęcia.

O „tanzmeister“ cieszy się nielada głosem mieszkaniowym. Dzięki jego kalkulacjom dziesiątki kolejarzy dojeżdża od szeregu lat do służby z dalekiej przestrzeni do Lwowa, przyczem cóż to znaczy dla Skarbu państwa, że dotyczący pracują po parę godzin codziennie krócej, aniżeli przepisano, ponieważ są uzależnieni od pociągów, które przejeżdżają do biura i

wracają do domu!?

Z tego, co wyżej przedstawiono, wynika, iż referatu mieszkaniowego nie powinno się powierzać „tanzmeisterom“, lecz należałoby oddać go komuś bardziej odpowiedniemu, na czym sprawa jedynie zyska i poważnie zmniejszą się utyskiwania na protekcję, dyletantyzm i chaos, panujące od dawna w domenie p. Kleinbergera.

Najsilniejszą kwalifikacją p. Kleinbergera na stanowisko referenta mieszkaniowego jest chyba fakt, że p. Kleinberger niemał każdemu dygnitarzowi z Dyrekcji powiada: „całuję rączki“!...

Uruchomić przemysł cegielniany!

Zachodzi obawa, że stosunkowo duży przemysł ceramiczny w tym roku nie będzie uruchomiony i około 2 tysięcy robotników pozostanie nadal bez pracy. Zastanowienie pracy w cegielniach będzie miało dwa groźne następstwa: utrzyma bezrobocie, a brak cegły wywoła jej drożyznę, uniemożliwi prowadzenie ruchu budowlanego.

Sprawą tą natychmiast powinno się zająć prezydium miasta, które ma w planie budowę domów mieszkalnych i przez zamówienie już teraz większej ilości cegły, mogłoby się przyczynić do uruchomienia i tej ważnej gałęzi przemysłu. A czas nagli.

Jeżeli natychmiast robota w cegielniach nie będzie rozpoczęła sezon tegoroczny będzie zupełnie stracony.

Na marginesie.

Taki jest bleg rzeczy...

„Czas“ który od dłuższego czasu adwokatuje ze pomocą zagraniczną dla Polski podnosi potrzebę realnej dyskusji nad polskim współdziałaniem w życiu gospodarczym Europy. Przy tej sposobności pismo krakowskie w artykule nadesłanym z Berlina pod tyt. „Fetysz międzynarodowego kapitału“ z głębokim ubolewaniem stwierdza fakty, które klasę robotniczą muszą napawać najwyższą radością.

Autor artykułu zaznacza mianowicie, że kapitał europejski nie może już prowadzić samodzielnej polityki „wykazuje dziś bowiem wielką zależność od czynników istotnie rządzących w życiu gospodarczym, w pierwszym rzędzie od organizacji zawodowych pracowników wszelkiego typu“.

Tę dla nas radosną prawdę stwierdziwszy, snuje „Czas“ w dalszym ciągu swe żałe w sposób następujący:

„Największy wysiłek, dokonywany w tej chwili przez najbogatsze państwo europejskie, przez Anglię, a zmierzający do podtrzymania dotychczasowych norm w życiu gospodarczym przy pomocy wielkich subsydjów, dowodzi tylko **bezsensu kapitału, który nie jest już zdolny do przerwania zniżki płac, a tem samem do przeprowadzenia w praktyce dotychczasowych kalkulacji.** Kapitał traci systematycznie pozycję po pozycji od chwili, w której dzięki nowym ordynacjom wyborczym praktyczne ustawodawstwo w każdym kraju przeszło do rąk masy wyborców. Co więcej łatwo zauważyć, że kapitał przestał być samodzielnym czynnikiem produkcji, gdyż ilość i jakość produkowanych towarów zależy dzisiaj w większości krajów europejskich w znacznie większym stopniu od takiej czy innej polityki handlowej, odzwierciedlającej tendencję większości parlamentarnej, aniżeli od niepomysłanej i kierowanej przez kilku ludzi kapitalistycznej polityki. Z chwilą zaś, gdy kapitał przestał być samodzielnym czynnikiem, korzystanie z jego usług zależy od zabiegów w różnych od tych, które do tej pory stosowano“.

Mniejsza o dalsze wnioski „Czasu“ wypływające z stwierdzonego w powyższy sposób stanu rzeczy. Nam idzie o podkreślenie, że i rzeczniczy kapitału zdają sobie już dziś sprawę iż kapitał stracił na swej niezależności i na swej sile, odkąd klasa robotnicza zyskała na swej sile i świadomości. Tak jest. Ewolucja w życiu kapitału jest całkiem prostym następstwem pochodzenia socjalizmu.

Będzie jeszcze inaczej, z każdym rokiem będzie inaczej ku wielkiemu smutkowi klas dziś jeszcze posiadających.

Niepokojące wieści.

Otrzymujemy nast. pismo:

Zbliża się czas, w którym Rada miejska ma rozstrzygnąć, czy w roku przyszłym będzie prowadzić teatry, w zarządzie miasta czy też odda je w dzierżawę. Na tem właśnie właśnie zaczynają się pokazywać już dziennikarskie notatki i wersje, które opinie publiczną zaczynają niepokoić. Ja widzę w załatwieniu tej sprawy dwie alternatywy — albo prowadzić teatry miejskie w zarządzie miast, uwzględniając wszystkie dotychczas kulturowane działy — albo też wydzierżawić je, dać subwencję odpowiednią dzierżawcy, który będzie wszystkie te działy prowadził i nie mieszać się więcej do spraw teatralnych. Wszelkie inne koncepcje uważam za niewskazane i wręcz nieobywatelskie.

Ciekawą bowiem jest rzeczą, że pewne czynniki uwzięły się na dział najwyższej sztuki, t. j. na operę i z uporem maniaka starają się wciąż wykazać, że niedobory robi tylko opera. Wszędzie na świecie jest tak istotnie, jednak w imię słuszności i roztrząsając tę sprawę sine ira et studio, musimy stanowczo stwierdzić, że w operze łwowskiej stan ten jest zupełnie inny. Redukcja stwierdzam to z całą stanowczością dotknęła tylko operę. Zespół solistów tego działu iure caduco pozbawiono gaży za dwa letnie miesiące. Dział ten mimo redukcyjnych cięgniów nie opuścił rąk, ale wykazał, — mówiąc bezstronnie — kolosalną żywotność dając obecnie prawie co miesiąc premierę.

Gaże solistów nawiasem powiedziawszy są mniejsze u większej ilości członków jak gaże członków dramatu czy operetki, gdy tymczasem z powodu redukcji, praca jest potrójna. Rezultaty artystyczne w tym sezonie są ogromne i właśnie dlatego strzela pewnym ludziom do głowy myśl zamknięcia opery i lansują niestwierdzoną pogłoskę, że dwie trzecie deficytu zrobiła opera.

W rzeczywistości jest inaczej. W premierach opery poza jedną „Dziewczyną z Zachodu“ nie było prawie wkładów dekoracyjnych, a kostjumowe bardzo małe. Widać z tego, że starano się uniknąć wydatków, a to wszystko, co zrobiono nowego, było rzeczą konieczną.

Oszczędności tej w innych działach nie widzimy. Mam tu na myśli ostatnio z góry skazaną na zagładę bezsensową operetkę „Czarne róże“, lub „Jej Wysokość tancerka“ a do tego dodać należy także parę ciężkich fars. Zdaje mi się, że i w tym roku wszelkie uboczne wynagrodzenia chóru i orkiestry, jak za bajkę „Zaklęte trzewiczki“ i inne tego rodzaju sztuki zrzuci się również na operę.

Nikt nie może zarzucić, że orkiestra czy chór, sytuowany grubo gorzej w tym roku niż w roku przeszłym nie pracowały intensywnie, niech stwierdzi to fakt, że przedstawień operetkowo-operowych we wrześniu było 23, w październiku 27, w listopadzie 31, w grudniu 38, w styczniu 34, w lutym 28, w marcu 32, i przedstawienia dramatyczne z muzyką. Działy muzyczne pracowały intensywnie pod względem przedstawień, chociaż stwierdzam, że operetka za nadto w tym roku spoczęła na laurach i chociaż Marjetta zrobiła ponad 40 przedstawień, w ogólnym bilansie nie dużo biorąc wystawę w rachubę zyskała, jeżeli nie przyniosła nawet deficytu.

Stan teatrów, jeżeli chodzi o finanse nie jest taki straszny, bo do końca lutego doliczono 200 tysięcy na preliminowanych 600, a czy preliminowany deficyt wrośnie to się dopiero pokaże.

Ludzie zatem operze życzliwi w Radzie miejskiej powinni wziąć ten stan pod uwagę i niedopuszczyć do umniejszenia naszego dorobku kulturalnego.

Prof. Jan Strokowski

—:—:—

O krzywdach i prawach człowieka.

Myśli i uwagi wybitnych ludzi.

Kto nie oddaje innym tego, co ma, jest zabójcą i mordercą, ponieważ zatrzymuje dla siebie, co mogłoby służyć na zachowanie przy życiu ubogich, można powiedzieć, że dzień w dzień zabija tyłu, ilu mogłoby żyć z jego obfitości. Gdy są dzielnicy z tymi, którzy są w potrzebie, wtedy nie dajemy im czegoś, co do nas należy. Nie jest to uczynkiem miłosierdzia, lecz splatą długu.

Grzegorz Wielki (papież w w. VI.).

Własność jest kradzieżą... Wytaczam całemu społeczeństwu sprawę o własność; sądzę, że ci, którzy dziś nic nie posiadają, mają równe prawo do własności, jak ci, co posiadają... Ale zamiast stąd wnioskować, że należy własność podzielić między wszystkich, domaga się w imię bezpieczeństwa publicznego powszechnego zniesienia własności.

Prondhon (Sprzeczności ekonomiczne).

Z obaleniem własności prywatnej zdobędziemy indywidualizm prawdziwy, zdrowy. Nikt nie będzie marnował życia swego na nagromadzenie rzeczy lub symbolów rzeczy. Będzie się żyło. „Życie“ jest najrzadszą w świecie rzeczą. Większość ludzi istnieje — i to wszystko.

Oskar Wilde.

Nieco humoru.

Na dzień przed oficjalnym przewrotem w Austrii, który miał być zarazem upadkiem monarchji, przed ministerstwem spraw zagranicznych zgromadziły się tłumy, które demonstrowały. Policjanci krążyli między zgromadzonymi, wołając: — Rozejść się! rozejść się! Jeden z uczestników zwrócił się do policjanta zapytaniem:

— Czy pan myśli, że państwo będzie uratowane, gdy się rozejdziemy?

— Nie — odrzekł zainterpelowany — ale także nie będzie uratowane, gdy to będziecie hałasowali.

W pewnej restauracji zgasło nagle światło elektryczne. Po dziesięciu minutach naprawiono usterkę i sala zajaśniała. Jeden z gości zwracając się do sąsiada, mówi z oburzeniem:

— Co za drab z tego kelnera!

— Czy pan myśli, że to jego wina, iż światło zgasło?

— Nie, ale natychmiast pozamykał wszystkie drzwi.

Narzeczony przyniósł małej siostrzyczce swej wybranej tabliczkę czekolady.

— Widzisz — mówi panna do małej — jaki pan Józio jest dobry.

— Dobry? o, on jest nawet lepszy...

— Co to znaczy: lepszy?

— Przecież sama mówiłaś o nim wczoraj podczas obiadu do mamy, że lepszy on niż żaden.

Lubiący zabawę młodzieniec hulał przez cały dzień, a późno w nocy wrócił do domu, nie wiedząc nawet, jak się tam dostał.

Nazajutrz rano, przebudziwszy się, widzi swego przyjaciela, siedzącego na łóżku i pyta słabym głosem:

— Co to dzisiaj za dzień?

— Czwartek.

— No... ale powiedz mi, co się stało ze środą?

Pielęgniarka do chorego:

— Proszę się napić.

Pacjent: — Co to jest?

— Woda.

— Ach, siostrze, w takim razie niech mi pani da po łyżeczce, ażebym się przyzwyczaił.

Sędzia do podsądnego:

— Jesteście oskarżony, że ukradliście w restauracji łyżki.

— To była pomyłka, panie sędzio.

— Jakto?

— Myślałem, że to łyżki srebrne.

—:—:—

Kłęska bezrobocia w Niemczech i Austrii.

Położenie klasy robotniczej w Niemczech i Austrii jest niemiernie tragiczne niż w Polsce.

W Niemczech liczba bezrobotnych, utrzymujących zasiłki, wynosiła w początku roku 1925 — 200.000, a w połowie grudnia tegoż roku 1,067.000, a zatem wzrosła w ciągu następnego miesiąca, t. j. do 15. stycznia roku bież., liczba ta wzrosła o dalsze 40 procent i dosięgła 1,485.000. Ponieważ liczba bezrobotnych, nie otrzymujących zasiłków jest conajmniej równie wielką i ponieważ dane powyższe nie uwzględniają częściowo bezrobotnych, więc stwierdzić można, że ogólna liczba pracowników dotkniętych w Niem-

czach bezrobociem przekraczała 4,000,000.

Sytuacja jest w szczególności ciężka w przemyśle hutniczym i metalowym, a wśród pracowników umysłowych w najgorszym położeniu znajdują się pracownicy bankowi, wśród których przeszło 100.000 pozbawionych jest pracy.

W Austrii sytuacja przedstawia się podobnie; liczba bezrobotnych, otrzymujących zasiłki, wynosiła w końcu roku zeszłego 179.000, a gdy doliczymy do tej cyfry liczbę bezrobotnych, pozbawionych zasiłków, to stwierdzić możemy, że ogólna liczba bezrobotnych przekracza jedną czwartą miliona.

Z sali koncertowej.

Występy S. Korwin-Szymanowskiej, cieszące się oddawna ustaloną sławą w kraju i za granicą, i tym razem przyciągnęły liczne zastępy znawców i miłośników sztuki wokalne na Jej recital w sali Polsk. Tow. Muzycznego.

Serdecznie witana niemiłkącymi okłaskami, wykonała artystka cały szereg pieśni różnych narodowości, różnych epok i stylów.

Rozbrzmiały tęsknem echem idylliczne i rycerskie piosenki starej Francji XIV i XV w. — „Skarga tej co nie znalazła wzajemności“, „Miłość moja“, „Rycerzyki Francji“ — stare arje włoskie pierwszych pionierów opery — Cavalliego i Monteverdiego z wieku XVI i XVII, wstrząsający, pełne bolesnego wyrazu ustęp z kantaty Bacha, „Westchnień też i zgrzyot moc“; z kolei rozległy się liryczno-refleksyjne pieśni niemieckie Schuberta „Litanja“, „Ulubiona farba“, „Złowroga farba“, „Przy kołowrotku“ i pieśni Moniuszki „Znasz li ten kraj“, „Wiosna“, ludowo-stylizowana „Pieśń żołnierska“ i pełna radości życia zwrotkowa piosenka „Zosia“.

Na zakończenie przypadły pieśni rosyjskie: J. Blumenfelda — ciekawa pieśń deklamacyjna o temacie biblijnym „Córka Jeftego“ i pełne fantazji, nastrojowe Rimskiego, — Korsakowa „Słowik“ i „Kołysanka morskiej królowej“.

Artyzm S. K. Szymanowskiej posiada zupełnie specyficzny charakter, uwarunkowany przede wszystkim Jej wielką kulturą muzyczną. Przebogata skala wyrazu, pełna finezji i czaru interpretacja Szymanowskiej opiera się nie tyle na wartościach czysto głosowych, ile na umiejętności wnikania w najtajniejsze intencje kompozytorów, w ich treść i właściwe styl.

Stąd płynie, że utwory przysute już pyłem czasu, jak pieśni starej Francji, w Jej wykonaniu potrafią nas wzruszyć i zainteresować, że „Litanja“ pociąga nas w krainę mistycznych wzlotów, a bezpretensjonalna piosenka „Zosia“ staje się stylowym obrazkiem minionej epoki cichych wzruszeń i niedopowiedzianych słów w spleśniałych sztabuchach...

Nic też dziwnego, że artystka znajduje zawsze żywy oddźwięk w wdzięcznych słuchaczach i że na bis musi jeszcze darzyć całym szeregiem naddatków.

A. S. Z.

WŁAŚCICIELE KIN GROŻĄ LIKWIDACJĄ PRZEDSIĘBIORSTW.

WARSZAWA, 17. kwietnia. (AW). Związek właścicieli kin warszawskich grozi, iż przystąpi do likwidacji swych przedsiębiorstw z dniem 1. maja br. jeśli magistrat nie uwzględni żądań związku i nie obniży podatku od biletów wstępu. Kina warszawskie zatrudniają około 4.000 pracowników.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela, o godz. 3-ciej popoł. „Serce Matki“ albo „Przygody Tomcia Pałucha“. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“. Gość. występ Stanisławy Korwin-Szymanowskiej.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Car Paweł I“. Gość. występ Ludwika Solskiego.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Traviata“. Gość. występ Stanisławy Korwin - Szymanowskiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Marietta“. Ceny niższe popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Odrodzenie“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Orłow“.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Szelmstwa Skapena“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Niedziela, o godz. 4-tej popoł. „Dożywocie“. Przedstawienie dla młodzieży. Gość. występ L. Solskiego.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Polityka i miłość“.

Pożegnalny występ L. Solskiego. Ceny niższe.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „To był tylko sen“.

Gość. występ Ordon-Sosnowskiej. Zniżki urzędnicze obowiązują.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „To był tylko sen“.

Gość. występ Ordon-Sosnowskiej. Zniżki urzędnicze obowiązują.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 23. kwietnia: Leopold Münzer, pianista.

„ŚWIAT BEZ KOBIEC“ dramat w 10 aktach, wspaniała wystawa. W gl. roli **Aima Rubenś** i **Lionel Barrymore**. (Dla młodzieży niedozwolone). **KINO CHIMERA.**

WIECZÓR MUZYCZNY klasy prof. Labuńskiego (Szkoła muzyczna S. Kasperek) odbędzie się w poniedziałek 19. bm. o godz. 7.30. Sala Ogniska Oficerskiego, ul. Fredry 1. 343-1

Misterjum Narodowe p. t. „Dla Ciebie Polsko“ zostanie powtórzone 21. kwietnia, o godz. 3.30 popoł. w Teatrze Wielkim dla młodzieży szkolnej. Dochód przeznaczony na Straż Mogił polskich bohaterów, oraz na kolonijne wakacyjne młodzieży szkół średnich. — Bilety w cenie 2 zł., 1 zł. i 50 gr.

Teatr Wielki powtarza dziś na popołudniowe przedstawienie dla dzieci, po cenach niższych, pełną poezji i humoru baśń dramatyczną Zbierchowskiego „Serce Matki“ albo „Przygody Tomcia Pałucha“. Wieczorem, piękna, egzotyczna opera Puccini'ego „Madame Butterfly“ z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Stanisławy Korwin-Szymanowskiej.

Teatr Nowości, daje dziś, po raz pierwszy na popołudniowe przedstawienie po cenach niższych świetną operetkę „Marietta“, z Korabianką w roli tytułowej.

W poniedziałek w Teatrze Wielkim powtórzenie wstrząsającej tragedji Mereżkowskiego: „Car Paweł I.“ z gościnnym występem L. Solskiego.

„Żądza“ potężny dramat amerykański E. B'Neilla, będzie najbliższą premierą dramatu w teatrze Wielkim z pp. Leonja Barwińska, Sosnowskim i Żyteckim w rolach czołowych.

Komunikaty.

× **Kurs kroju szycia i modniarstwa** prowadzony przez Sekcję Kobiet P. P. S. w lokalu Stowarzyszeniu „Praca“, Rynek 8, przyjmuje wpisy we wtorki, środy i piątki od godz. 5—8 wieczorem. Nauka kosztuje 5 zł. miesięcznie. x

× **Walne Zgromadzenie T-wa Ochrony Lokatorów**. W niedzielę 18. bm. o godz. 10-tej przed poł. w sali Instytutu Technologicznego odbędzie się roczne Zgromadzenie Towarzystwa Ochrony Lokatorów.

× **Bacność Legjoniści!** Staraniem Zarządu Okr. Związku Legjonistów Polskich Okręg Lwów, tradycyjne święcone odbędzie się dnia 2. maja br. (niedziela) punktualnie o godz. 7-jej wieczór w lokalu Ochotniczej Straży Pożarnej „Sokół“ ogród Kosciuszki. — Wstęp od osoby 3 zł., zaś od rodziny złożonej z 2 osób 5 zł. — Zgłoszenia w lokalu Związku, ul. Piekarska l. 53 przyjmuje sekretarz ob. Jarema codziennie od godz. 6-tej do 9-tej wieczór do dnia 1. maja włącznie.

× **Towarzystwo Geograficzne** we Lwowie ogłasza następujący program zebrań publicznych na okres przedwakacyjny:

21. kwietnia: Uroczyste zebranie inauguracyjne: UProf. E. Romer: Geografja na usługach Państwa. 19. maja: Prof. Dr. Kasper Weigel: Tatyry w zdjęciu fotogrammetrycznym (z przezroczami).

23. czerwca: Major lotnik Wereszczyński: Pojska z aeroplanu (wieczór projekcyjny).

Zebrań te odbywać się będą w sali Kasyna Oficerskiego, przy ul. Frydry 1. — Początek o godz. 7-jej wiecz. Wstęp 50 gr. — dla młodzieży 30 gr., dla członków Tow. Geogr. wojny.

× **Zw. Niezał. Młodz. Socj.** Sekretarjat Związku jest czynny we wtorki i soboty od godz. 6.30 do 7.30 w lokalu, Rynek 8 I. p.

Za wiersz. milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem 22. — 12. Nadesłane Zł. — 36, w tekście Zł. — 60.

OGŁOSZENIA

Na 1-jej str. Zł. — 70 Drobne ogł. za słowo Zł. — 10 Komunikaty Zł. — 48, zamiejscowe o 25%, drożej.

POSZUKUJE się ślusarzy i pomocników ślusarskich oraz lakiernika. Zgłaszać się Panińska, 26 a Fabryka wag. 355—1

Koncesjonowana kierowniczką **HELENA SZYJKOWSKA** dnia 19/4 r. b. rozpoczyna ostatni przed ferjami

KURS KROJU i SZYCIA
Przyjmuje się Panie nawet zupełnie z szyciem nie obeznane. Dla Pań zatrudnionych w dzień osobny Kurs wieczorny Zgłoszenia do 2-giej godz. w Oddziale Techn. - Przem. Izby Handlowo-Przemysłowej ul. Bourlarda L. 5.

Wyroby z marmuru i terasso
budowlane, cementarne, meblowe i galanteryjne wykonuje pracownia 317—

Kornela Żelaszkiewiczza
Lwów, ul. Ubocz 3 (górny Łyczaków).

SPÓŁDZIELNIA
LUDOWE SPÓŁDZIELCZE TOW. WYDAWNICZE
POLECA

DRUKARNIE
TEL. 496 LWÓW, L. SAPIEHY 77 TEL. 496
ZAOPATRZONĄ W BOGATY WYBÓR PISM NAJNOWSZYCH KROJLI, ORAZ MASZYNY POSPIESZNE I ILUSTRACYJNE WYKONUJĄCĄ DZIENNIKI, CZASOPISMA, DZIELA ORAZ WSZELKIEGO RODZAJU DRUKI BANKOWE I KUPIECKIE.

KSIĘGARNIE
LWÓW, UL. SZAJNOCHY 2
bogatą w wielki wybór książek wszelkiej treści po cenach konkurencyjn.

DZIENNIK LUDOWY
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 21. TEL. 24
wychodzący codzien. rano z najświeższymi wiadomościami z dnia poprz. i nocny.

Korespondentka
lub przekazem pocztowym można również zamówić **LOS Y DO I KLASY**
Po otrzymaniu zamówienia wysyłam oryginalne losy oraz czek P. K. O. Nr. 148460, którym należy przesłać równowartość
¼ = 10 zł. ½ = 20 zł. ⅓ = 40 zł.
Główne wygrane: 400 000, 250 000, 150 000, 100 000, 50 000, 45 000, 35 000 zł.
Suma wszystkich wygranych 9.984.000 zł.
Co drugi los musi wygrać!!!
Zamawiający los Loterii Klasowej otrzymuje darmo Gazetę Losowań „Mercury“
Dom Bankowy O. GRÜSS
Lwów — ul. 3-go Maja 8. 167—

WINCENTY JASTRZĘBSKI
Organizacja pracy fizycznej
wykonywanie wysiłków
Cena 5 zł. poleca Cena 5 zł.
Księgarnia Ludowa
Lwów, ul. Szajnochy 2

BALABAN JOZEF
Walka o niezawisłość szkoły w Polsce
Stosunek duchowieństwa do szkoły i nauczyciela.
Cena 1 zł. 50 gr.
poleca
KSIĘGARNIA LUDOWA
ul. Szajnochy 2.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

MŁODZIENIEC 5 klas gimnaz. poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w godzinach od 8—1. — Zgłoszenia do Redakcji pod „R. G.“.
PANNA INTELIGENTNA, dobrze szyjąca znajduje się bez środków do życia — prosi o zajęcie. Zgłoszenia do Admin. Dziennika Ludowego pod „Regina“.

DWIE inteligentne panny poszukują posady w charakterze sklepowych. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego — pod „Sklepowa“.
UCZCIWY i inteligentny szofer poszukuje zajęcia do auta osobowego lub ciężarowego, we Lwowie lub też na prowincję. Łask. zgłoszenia pod „szofer“.

CZELADNIK krawiecki poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod „bezrobotny“.
RUTYNOWANY urzędnik, żyd, korespondent polsko-niemiecki, biegle piszący na maszynach wszelkich systemów poszukuje pracy we Lwowie lub na prowincji. Łask. zgłoszenia do Admin. pod „Inteligentny“.